

Nr. 12.

Kurytyba, dnia 10 Lutego 1915

Rok XXIII

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes), listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

„GAZETA POLSKA”

RUA AQUIDABAM 87

Curityba - Paraná — Caixa p. B.

Sprawozdanie prezydenta Parany.

Dnia 1 lutego odbyło się uroczyste otwarcie Kongresu stanowego Parany, odczytaniem mowy sprawozdawczej prezydenta Dr. Carlos Cavalcanti de Albuquerque.

W pierwszych słowach sprawozdania stwierdził prezydent, że stosunek Parany do rządu federalnego, jakoteż do innych stanów republiki był w roku zeszłym jak najlepszy, pokojowy i serdeczny.

Spór graniczny z S. Cathariną trwa dalej a na jego tle rozwija się niszczycielski bunt fanatyków. Prezydent apelował do prezydenta S. Cathariny, do prezyd. Hermesa i do ministra spraw zewnętrznych, celem zażegnania sporu — lecz bez skutku.

Stan nasz utworzył nowe municypium Timbó co wywołało znów niechęć S. Cathariny. W sprawie ustalenia granic z S. Paulo toczą się dalej rokowania, przybierające obrót pomyślny.

Perządek publiczny w stanie naszym był zakłócony przez fanatyków, głównie w miejscowościach Papanduva, Itayopolis i w okolicy Rio Negro. Wystawo przeciw nim silny oddział policyjny, który w znacznej mierze powstrzymał ich bezprawia.

Fanatyki grasowali też w municypiach União da Victoria, S. Matheus i Timbó.

Dnia 5 września napadli na składy drzewa i domy Sp-ki Lumber i na stację Calmon. Tam udało się wojsko federalne,

jednakże zostało pobite a dowodzący kapitan Mattos Costa poległ w walce.

Walki z fanatykami są dziś na ukończeniu lecz municypia, w których one miały miejsce są pełne zgłiszcz i ruin.

Fanatyki upadają i poddają się federalnym wojskom, co zawdzięczamy działalności generała Se'embrino de Carvalho.

Dnia 1. marca ubiegłego roku odbyły się wybory na prezydenta i wiceprezydenta republiki. W wyborach wzięły udział wszystkie municypia naszego stanu.

Oświata publiczna w Paranie przedstawiała się w sposób następujący:

W całym stanie, zakładano w odpowiednich miejscowościach szkoły elementarne, czteroklasowe. Nad nimi pełnią nadzór inspektorowie, którzy troszczą się przedewszystkiem o plan nauki o fachowe sily nauczycielskie, dobre podręczniki i o higienę szkolną.

Plan nauk w »Escola normal« zreformowano celem odpowiedniego wykształcenia sily nauczycielskich.

»Gimnasium Paranaense« ma przysposabiać uczniów do nauk w tak zwanem »Universidade« liczącem 8 kursów i — pobierającym 56 kontów subwencji rocznej.

Zdrowotność mieszkańców, szczególnie w północno-zachodnich municypiach pozostawiała wiele do życzenia. Panowała tam epidemia, nad której zwalczaniem pracowały 2 komisje sanitarne, wysiane tamże w styczniu i marcu.

By powiększyć sieć dróg i traktów projektowano przedłużenie traktu z Paraganay przez kolonię Pereira do Tabaraquara blisko Guaratuby o długości 23 km. Postanowiono też przedłużyć gościniec z Jaguarihywy przez Barbosas i Ribeirão Claro do portu Emigdião. Suma tych dróg wynosiłaby 114 km.

Zamierzono też otworzyć drogę z Thomaziny do Mineira, by produkcję kawy zwrócić ku naszemu stanowi.

Wykończono w tym roku następujące drogi:

Z Tijucas do Rio Negro (13 klm), z Areia Branca do Doce Fino (15 klm), z Campão a S. José do Boa Vista (24 klm), z Periquitos do Aterrado Alto (44 km.), z Rio Negro do Augusta Victoria (22 km.), z Tibagy do Caelé (63 km).

Poprawiono drogi następujące:

W Kurytybie rua Graciosa na przestrzeni 90 klm, z S. José dos Pinhaes do kolonii Santos Andrade (30 km), z Thomazina do Jaguarihyva (77 km), z São Matheusza do Palmeiry (85 km), z Lapy do Rio Negro (44 klm), z Barra Feia do M. Mallet (24 km).

Na kolonii Rio Claro poprawiono drogę na przestrzeni 86 km. Wogóle poprawiono drogi na łącznej przestrzeni 400 kilometrów. Prace nad ulepszeniem dróg trwały do sierpnia; w sierpniu musiał rząd stanowy roboty te zaprzestać z powodu kryzysu finansowego.

Nowe mosty zbudowano nad rzekami: das Canzas w Thomazina (długości 64 m.) nad rzeką dos Patos na drodze do Guarapuawy (długości 107 m.), nad rzeką Rio Claro (długości 51 m) i wiele innych. Uregulowanie rzeki Iguassu pod Araukaryą trwało w dalszym ciągu.

Ruch kolonizacyjny w ubiegłym roku zaznaczył się następująco: Wymierzono 154 loty. Kompania kolejowa S. Paulo-Rio Grande kazała wymierzyć ziemię przy swym torze kolejowym, która wynosi 6051.600.454 m.

W ubiegłym roku wydano 204 tytuły własności na loty kolonizacji.

Kolonia federalna Yapó, założona dnia 7 wrz-śnia, została połączona z miastem Castro drogą 30 km. Na tej kolonii u mieszczono 123 rodziny liczące 540 głów.

Przeprowadzono kanalizację rzek Belem i Ivo Utworzono ogród hodowli drzew, potrzebnych do ozdabiania ulic i placów publicznych, Place Osorio, Carlos

Gomes i Eufrazio Correia są dziś prawdziwą ozdobą Kurytyby.

Również ulice Kurytyby w wielkiej mierze przyprowadzono do porządku za pomocą brukowania; wybrukowano w tym roku 187.903 m. ulic.

Także w Ponta Grossie, Paraganawie i Antoninie dokonano wielu ulepszeń i porządków.

Rząd stanowy starał się też i o ekonomiczne dźwignięcie ludności. Sprowadzał narzędzia rolnicze, które sprzedawał kolonistom po cenach najniższych.

Z powodu posuchy pszenica nie udała się w tym roku (z wyjątkiem gatunku »Riette); żyto ucierpiało z powodu zarazy — żniwa zniszczone.

By zaradzić złemu sprowadził rząd z Austro-Węgier kilkadziesiąt ton nasienia żyta i rozdał łakowe kolonistom. Rozdał też kolonistom nasiona ryżu, szczególnie w okolicach nadbrzeżnych rzeki Iguassu.

Len udaje się znakomicie; nasiona przez rząd rozdane, wydały owoce najlepsze. Uprawa wina cierpi wiele z powodu zarazy. Uprawa kawy rozwija się stale, przeważnie w północno-zachodniej części stanu.

Handel drzewem uległ kryzysowi, gdyż rynki eksportu zamknięte.

Handel herwą — największe bogactwo Parany — rozwija się pięknie, chociaż ostatnimi czasy dał mu się ogólny kryzys dobrze we znaki.

Przedsiębiorcy wyrobów herwy z Palmas i Clavelandy otrzymali premie z Chile, z Europy, Azji i Ameryki Północnej. Wysoką taryfę przewozową na kolejach starano się zmniejszyć, głównie dla nawozów sztucznych i narzędzi rolniczych.

Dochody stanu powiększono przez zaprowadzenie nowych podatków: od wywozu bydła, od sprzedaży nieruchomości, od soli, od wywozu herwy, od stempli i od rozmaitych koncesyi.

Dochody zwyczajne dały 5.975.036\$;

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnica zamku carskiego.

68)

Zawołasz o pomoc, to pięś moja rozbije ci czaszkę i sam będziesz winien swej śmierci. Nikolin wyciągnął błagalnie wychudłe ręce, pot spływał mu z czoła zimny pot, zwia stun śmierci.

Daj mi żyć — szepnął — nie popełniaj morderstwa, nie kalaj swego sumienia straszną zbrodnią.

— Nie troszcz się o zbadanie mej duszy — odparł szyderczo Bojanowski — troszcz się o swoje, pomyśl, że cię nazywają sybirskim tygrysem, bo byłeś najsroźszym ze wszystkich nielitościwych i krwiożerczych ludzi.

Setki niewinnych ludzi zamordowałeś, którzy ci nic złego nie zrobili, katowałeś ich aby się nasycić ich cierpieniem.

Lecz teraz nadeszła godzina odwetu. Krwawe cienie pomordowanych przez ciebie otaczają cię zewsząd, pięś mściciela wisi nad twą głową a szatani radują się, bo wietrzą wspaniałą zdobycz!

Nikolin drząc na całym ciele powstał na łóżko i zaledwie mogąc się utrzymać na nogach oszalały i bezprzytomny ze strachu, chciał się wdrapać po ścianie do góry.

Paznokciami wpil się w otynkowany mur aż krew wytrysła z końców palców, włosy powstały mu na głowie i utkwil obokany wzrok w nieprzyjacielu.

— Szatani — wyrzekł ostrym głosem i z pianą na ustach — ha, ha, śmiejąc się, szatani — ogień, ogień, piekło — chwytają mię — precz jestem kapitan Nikolin — nie śmieję

cie się — ja, ja — ach, płomienie — — goręję, na pomoc goręję!

Bojanowski porwał szalonego i rzuciwszy go na łóżko nakrył poduszkami, aby zagłuszyć jego krzyk.

— Nie mogę dłużej zwlekać — rzekł do siebie — bo mię zdradzi.

Giń nędzniku, morderco, tygrysie sybirski! Lecz nie udawało mu się zadusić kapitana poduszkami, bo umierający dobył ostatka sily wciąż wydobywał głowę na wierzch.

Bojanowski więc nie chcąc więcej tracić czasu podniósł do góry kościstą pięś, aby roztrzaskać głowę wroga.

— Morderco! — krzyknął za nim w tej chwili jakiś kobiecy głos.

Bojanowski przerażony oglądnięt się i spostrzegł całą izbę napełnioną ludźmi.

Przy łóżku wijące się w konwulsjach Nikolina stała Maruszka, patrząc wściekłym wzrokiem na Bojanowskiego, wyjscie zaś było obsadzone chłopami.

Bojanowski namyślał się czy ma podjąć walkę z chłopami, gdy w tem rzuciła się na niego Maruszka z okrzykiem wściekłości i ścisnęła go obiema rękami za szyję.

— Morderco! — krzyczała — nie ujdiesz z życiem jeżeli on umrze, zaduszę cię.

Bojanowski usiłował oderwać od siebie szalejącą kobietę, lecz napróżno, coraz silniej ścisnęła go za gardło.

Czuł, że krew uderza mu do głowy i że nie może złapać tchu.

Chłopi przypatrywali się z zajęciem na szczególną walkę między kobietą a silnym mężczyzną.

Bojanowski wydobył ostatka sily, aby się uwolnić od objęcia Maruszki, lecz prędejmógł by przełamać kawałek żelaza jak uwolnić się od wścibkiej kobiety.

Nagle pociemniało mu w oczach.

Nogi zachwylały się pod nim i z głuchym

jękiem padł na ziemię, porywając za sobą Maruszkę.

Kochanka Nikolina zerwała się i poczęła kopać omdlałego, obrzucając go przekleństwami i wyzwiskami.

Potem zwróciła się do chłopów i rozkazała:

— Zwiążcie tego psa, lecz silnie, żeby mu sznury wgrzyzały się w ciało!

Chłopi rzucili się na nieprzytomnego Bojanowskiego i związali go tak silnie, że nie mógł ruszyć żadnym członkiem.

Ból spowodowany przez wpijające mu się w ciało sznury wrócił mu przytomność.

Otworzył oczy, lecz żadne słowo, żadna prośba nie wyszła z jego ust.

— Czy macie tu jakie więzienie? — zapytała Maruszka chłopów — lecz nie zwykłe więzienie, tylko podziemne.

Chłopi spojrzeli po sobie pytająco.

— Więzienia wprawdzie takiego nie mamy — odparł jeden z nich — lecz dlatego psa wystarczy klatka niedźwiedzia stojąca w podwórzu naczelnika policyjnego.

— Zamknijmy go w niedźwiedziej klatce zawołali chłopci.

— Do czego służy ta klatka? — zapytała Maruszka uradowana odpowiedzią chłopów.

— Pan naczelnik — rzekł jeden z wieśniaków — złapał zeszłego roku żywego niedźwiedzia i kazał dla niego zrobić klatkę, lecz niedźwiedź zdechtł, a doktor Beloi powiedział że zwier miał za mało powietrza w klatce.

Maruszka zaśmiała się na całe gardło.

— Zamknijcie więc tego łotra w klatkę, prędko, ludzie, zanieście go do naczelnika, poźrówcie go odemnie i powiedzcie, że kazałam prosić, by kazał tego zbrodniarza zamknąć w klatce niedźwiedziej, aż do czasu gdy kapitan będzie wstanie postanowić, co z nim dać zrobić.

Podniesiono Bojanowskiego i wyniesiono go na dwór.

Droga prowadziła przez gościniec, pograżony, w nocnych ciemnościach.

Wtedy Bojanowski spróbował postanowił, Czy mu się nie uda uratować życie.

— Wystuchajcie ludzie — rzekł szybko — ostatniej próby nieszczęśliwego.

Odpowiedział mu szyderczy śmiech.

— Ludzie jeżeli mię posłuchacie to każdy z was może zarobić po sto rubli — rzekł znowu Bojanowski.

Natychmiast się uciszono, a jeden ze starszych chłopów odparł, zdejmując czapkę:

— Mówcie ale krótko, bo pani kapitanowa właściwie nie kazała was słuchać.

Duszę Bojanowskiego rozświetlił promyk nadziei, ponieważ mógł mówić.

— Wieśniacy — rzekł — wiem, że nie z własnej woli związaście mię i bili, musieliście to czynić, nie chcąc ścisnąć na siebie podejrzania.

Lecz wiem, że wasze serca czują co innego.

Wy wszyscy nienawidzicie jarzmo które was uciska i chętnie chcielibyście je z siebie zrzucić.

Lecz wy sami nigdy nie zdołacie tego uskuteczyć, musicie znaleźć ludzi, którzyby stanęli na waszym czole i was prowadzili. Takim człowiekiem byłem ja, a ponieważ to w Petersburgu odkryto, zesłano mię na Sybir.

Miałem to nieszczęście wpaść w pazury sybirskiego tygrysa, tego Nikolina, który teraz leży umierający w chacie.

— Możecie sobie wyobrazić jak nieludzko obchodził się ze mną i z innymi więźniami, bo imię Nikolina nie musi wam być obce.

Chciałem się teraz zemścić na nim, nie jestem żadnym nędznym skrytobójcą, jak to wam ta wścibka dziewczka powiedziała, jestem rzeczywistym radcą stanu, nazywam się Bojanowski i będę umiał was wynagrodzić, jeżeli mi pomóżecie.

zaś dochody nadzwyczajne przyniosły 3416171\$. Więc suma wszystkich dochodów ubiegłego roku wynosiła 9,391,237\$.

Rozchody zwykłe w tym czasie wynosiły 6,977,394\$ zaś rozchody nadzwyczajne 830,792\$.

Z pożyczki europejskiej stanowej pozostawiono na początku z. s. r. 3,885,566\$, z czego wydano: na roboty publiczne: 1,414,318\$, na sekretariaty spraw wewnętrznych 111,291\$, na rolnictwo 796,65\$, na inne wydatki 905,131\$, na London Basilien Bank 1,491,761\$.

Z POLSKI.

Z obleżonej Warszawy.

Jedno z pism krakowskich podaje następujący charakterystyczny obrazek naprężonego nastroju ludności warszawskiej:

»Niemal dniem i nocą zalegają tłumy na placu i przycypalne ulice miasta.

Chociaż cenzura zmusza prasę do milczenia, przecież ludności nie są obce wieści o klęskach rosyjskich, o marszu olbrzymich wojsk nieprzyjacielskich na miasto.

Czasami puści ktoś wieść alarmującą: »Niemcy idą, Niemcy atakują forty miasta naszego.« Wieść taka rozchodzi się lotem błyskawicy i rodzi ogromną panikę.

W mgnieniu oka setki ludzi chce uciekać z Warszawy, — lecz to kosztuje bardzo wiele. Za wypuszczenie poza obręb miasta wymagają Rosyanie ogromnego okupu. Pieniądzy na to brak, więc zrozpaczeni muszą pozostać.

Nierazko jakiś zeppelin niemiecki wzleci nad śródmieściem, rzucając bezbronnym gromadą bomb. Wówczas walczą się gniacze i jęki konających powiększają groźbę położenia.

Wystraszony tłum szemra groźnie przeciw Rosy, wyraża się carskim obrońcom fort-cy, demonstruje za ustąpieniem Rosyan z Warszawy — gdyż ludowi nie zależy wcale na podtrzymywaniu upadającej władzy rosyjskiej, lecz na ochronie i ocaleniu swego życia i mienia.

Nawracanie na prawosławie za pomocą nahajki i knuta.

Krakowska »Nowa Reforma« pisze:

»Nowo otwarte we Lwowie cerkwie prawosławne świeciły czas dłuższy pustkami. Z gł. bi Rosyi sprowadzeni popi prawili tam modły za cara i carycę, za zwycięstwo sprawy rosyjskiej, głosili na cześć carów uetrowe kazania, jednakże do — gołych ścian.

Cerkwie świeciły pustkami. Prócz sal datów nikt z Lwówian nie wstępował do

świątyni carskich, gdzie kwitnie kult balwochwaleczy rodu Romanowów.

Jednakże władze rosyjskie postanowiły przysporzyć swym »pasterzom« wierznych. Z polecenia generał-gubernatora rzucono się saldaczo na przedmieścia Lwowa i tam zmuszało mieszczan gwałtem do przejścia na prawosławie.

Opornych katowano i bito nahajkami do nieprzytomności. Kilkudziesięciu ludzi, w tem połowa kobiet, znalazło śmierć pod ręką katów.

Przy pomocy takich tortur udało się lotem tym uzyskać 300 kandydatów na prawosławie — niestety Polaków(!) — którzy zaciągnęli natychmiast w księgi schyzmatycznej parafii i nakazano im pod surową karą pełnić wszystkie prawosławne praktyki rosyjskiej cerkwi.

Na Sybir.

Z Wiednia donoszą urzędowo, że Rosya otwarta już przed ni-szczęsnymi mieszkańcami Galicji wschodniej szczyt swych dobrodziejstw — podwoje Sybiru!

Znaczna część jeńców austrijskich, jakoteż wiele bezbronnych mieszkańców Lwowa, ma iść w s-ki galicyjskich powędrowało w daleki lody Sybiru, gdzie zmuszani bywają do rob t przymusowych przy budowie kolei syb ryskiej.

Wiele młodzieży polskiej i duchowieństwa katolickiego bywa tamże w barbarzyński sposób torturowanych i dobijanych żywcem.

Austro-Węgry wniosły u rz du Stanów Zjednoczonych energiczny protest przeciw tym barbarzyńskim zęganom się dzicy rosyjskiej nad ludnością chwłowo zajętego kraju, któremu zniszczono cały dorobek ekonomiczny i kulturalny a w zamian za to dano więzienia i okrutną niewolę.

Zniszczenie Tarnowa.

Pisma krakowskie podają do wiadomości, że podczas przełamania linii rosyjskiej nad Dunajcem, uciekający Rosyanie, głównie kozacy, zniszczyli doścześnie Tarnów, ostrzeliwali kościoły i gmachy rządowe a burmistrza Dra Teruła pochwycili i wywieźli w głąb Rosyi

Dla historii wojny w Polsce.

Krakowska Akademia umiejętności ogłasza na szpaltach prasy krakowskiej że poszukuje wszelkich materiałów historycznych, dotyczących wojny na ziemiach polskich, a w szczególności walki Legionów.

Nagromadzony materiał posłuży zapewne w przyszłości historykom naszym

jako źródło pomocnicze do przy złych prac i szkice w naukowo-historycznych, o bieżących krwawych zapasach w Polsce.

TELEGRAMY

Z francuskiej widowni wojennej.

Pod Notre Dame de Lorette wykonali Niemcy kilka ataków na pozycje francuskie, które zostały odparte z powodu przewagi artylerji francuskiej.

W okolicy Bagatelle ufortyfikowali Francuzi 4 świeżo na Niemcach zdobyte pozycje.

Miasto Saint Dié uległo bombardowaniu zeppelinów niemieckich, przyczem poniosło wiele uszkodzeń i liczne straty w ludziach

Londyński »Times« oblicza dotychczasowe szkody wyrządzone przez armie niemieckie Francji północnej, na 1 bilion franków.

W braku rekruta zaciąga rząd francuski pod broń obywateli belgijskich nawet poniżej lat 19.

Telegramy z Nowego Jorku mówią o ogromnej demoralizacji w wojsku sprzymierzonych, gdzie rozpusta ma miejsce nawet na polu walki, w fortach i okopach.

W pierwszych dniach bieżącego miesiąca przybył do Paryża włoski generał Riccio G.ibaldi, który oświadczył przed Radą i prasy, że skoro Włochy w najbliższym czasie nie wypowiedzą Niemcom i Austrii wojny, będą narazone na silne zaburzenia rewolucyjne gdyż cała ludność prze gwałtem do rozprawy orężnej z wrogami Francji.

Wojenne pragnienia Francji.

Prasa paryska podaje do wiadomości, że życzeniem dyplomacji francuskiej jest w pierwszej linii skłonić Włochy do wojny z dwuprzemierzem. W takim razie połowa armii włoskiej (wynoszącej 1 milion żołnierza) poszłaby na pomoc Francji a druga połowa zaatakowałaby południowe prowincje Austrii, zajęłaby Tryest, Dalmację i całą Albanię i uskuteczniłaby gorące pragnienie narodu włoskiego, utworzenia z Adryatyku morza włoskiego

Dalszym pragnieniem Francuzów jest skłonienie Rumunii do zaatakowania Siedmiogrodu, Grecji do dania pomocy Serbom i Bułgarii do zajęcia Adrianopola.

Z ANGLII.

Rząd angielski zmobilizował nową armię, którą ma zamiar przesłać na terytorium francuskie, jednakże z wysła-

niem jej na plac boju zwleka, gdyż admiralicya niemiecka zagroziła, że o ileby Anglicy chcieli przez kanał La Manche przeprawiać ku Francji jakiegokolwiek siły wojskowe, zostaną przez niemiecką flotę morską i powietrzną zaatakowani.

Z NIEMIEC.

Z Amsterdamu donoszą, że w armii niemieckiej operującej w Belgii i północnej Francji wybuchł tyfus; 12.000 żołnierzy zapadło na tę chorobę. Cesarz Wilhelm wydał rozporządzenie bezwarunkowego zatopienia tych okrętów angielskich i francuskich, któreby miały na swym pokładzie osoby niemoralne, wysłane dotychczas w wielkiej ilości do armii francuskiej w celach rozpusty. Wbrew postanowieniom międzynarodowym cała załoga takich okrętów ma zostać zatopiona.

Na pomoc Anglii.

Angielskie ministerjum wojny otrzymało zawiadomienie, że wojska Australii już przybyły do Egiptu na pomoc Anglii zwalczającej tamże powstanie kierowane ręką Turcyi.

Armia ta liczyć ma około 200.000 niebie uzbrojonego i wyćwiczonego żołnierza.

NA MORZU.

Z Nowego Jorku donoszą, że kilka belgijskich, francuskich i angielskich okrętów kupieckich oraz japoński statek »Tokomari«, natrafiło w pobliżu francuskiego portu Havre na torpedowce niemieckie i po krótkiej walce poszły na dno morza.

Z Norwegii.

Minister marynarki oświadczył urzędowo, że dostęp do portu i fiordów Chrystyanii (stolicy Norwegii) jest zagrożony, gdyż między cieśniną Skagerrak a południowym brzegiem Norwegii pływają miny angielskie.

Protest Danii.

W poprzednim numerze zaznaczyliśmy, że rząd berliński zapowiedział blokadę wybrzeży Anglii.

Przeciw temu czynowi Niemiec wystąpiła opinia publiczna Danii; prasa duńska protestuje jednogłośnie przeciw blokadzie Anglii, która spowoduje upadek handlu duńskiego z angielskimi miastami portowemi.

Źródła londyńskie utrzymują, że niebawem wypowie w tej sprawie swe zdanie rząd duński.

— I czegoż wy od nas żądacie? — zapytał jeden z chropców — jak możemy wam dopomóc?

— Puśćcie mnie wolno — szepnął Bojanowski — a ja zobowiązuję się każdemu z was wydać kwit na sto rubli.

Jeszcze Bojanowski nie skończył, gdy jeden stary chłop zawołał:

— Ażeby nam chaty nad głową zapalono. Twoje sto rubli nie zwabą nas, bo zemsta Nikolina może nas o wiele drożej kosztować.

Dał znać towarzyszom, aby związanego dalej nieśli

Zawleczono go przed dom n'eco pokazniej szy i porządniejszy jak inne chaty we wsi. Rzucono go na kamienne schody, prowa dzące do drzwi domu i stary chłop zapukał bojaźliwie do drzwi które po chwili się otworzyły.

Na progu ukazał się brodaty człowiek, Był to naczelnik wsi.

Chłopi opowiedzieli mu o całym zajściu, a gdy on usłyszał, że w jego wsi wykonano zamach morderczy na kapitana Nikolina, padł w zwierzającą wściekłość

— Kanalio — krzyknął, bijąc związanego nogą — dlaczego wybrałeś sobie właśnie moją wieś aby wykonać swój nędzny zamiar? Kapitan przedstawił mi w Petersburgu jako niedbatego urzędnika i stracę przez ciebie po sadę, ty psie jakiś, bestyo, każę cię najpierw obić knutami, zanim cię zamknę w żelaznej klatce.

I potrzymał słowa, kazał Bojanowskiego zanieść na podwórze i przywiązać do deski.

Na rozkaz naczelnika uzbito się dwóch tęgich parobków w knuty i bili nieszczęśliwego bez miłosierdzia.

Ręce już im omdlewały, z ubrania Bojanowskiego wisały tylko strzepy a krew oblała całe jego ciało.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

U chorych polskich legionistów.

»Pester Lloyd« zamieszcza barwne sprawozdanie jednego ze swych współpracowników, który odwiedził w bułapesterskim lazarecie pozostałych tam w leczeniu rannych legionistów polskich.

W dwóch małych izbach szpitalnych — pisze sprawozdawca — leżą razem; jest ich dwudziestu, bardzo młodych jeszcze chłopców Ci chłopcy to prawdziwi bohaterowie. A bohaterowie to szesnasto — osmasto, dwudziestoletni, młode, ogniste serca ich biją gotąco dla ukochanej Polski.

Sama myśl już, że Rosyjanin mógłby ich dostać w swoje ręce, że ich dumne karki mu siatyby się uginąć pod uderzeniami nahajki, jest dla nich czemś strasznym.

Dwadzieścia tysięcy młodzieńców polskich jeszcze dzieci zdawałoby się, złączyło się też by rosyjskiemu kolosowi zadać ciosy bolesne. Może razy przez nich zadan, są tylko niewielkie, ale z małych ran krew płynie a nieustannie płynąca, osłabi nawet i olbrzyma.

»Zwycięzimy — powiada jeden z tych młodzieńców — bo chcemy zwyciężyć!«

»Moi rodzice — odpowiada na pytanie moje siedemnastoletni gimnazjalista — nie chcieli mi pozwolić, bym wstąpił do legionistów, ale uciekłem i postawiłem na swoim

Jakbym też mógł być usiedzieć w domu? Teraz! W takich czasach! Przy tych słowach patrzy na mnie okiem spokojnym, pełnym wywyżającego uporu, połączonego z dziecięcym jakoby do winy poczuwającym się uśmiechem.

»Ja — opowiada inny, dziewiętnastoletni młodzieniec — pochodzę z Królestwa.

Jest nas razem 40.000 legionistów. Już dawno zawiązałyśmy związki strzelców; umiemy też bardzo dobrze strzelać do naszego wroga do Rosyjanina.

— Jeśli jednak Rosyjanie by zwyciężyli?

— Oni nie zwyciężą.

Oni nie mogą zwyciężyć!

Im nie wolno zwyciężyć!

Bjdzimy walcząc!

Jeszcze jak walczyc! Nie to jest moja broń — powiada, wskazując na swój karabin — lecz moja głęboka nienawiść, moja nienawiść i nienawiść milion 4000 braci.

A nienawiść to straszna broń! Gdyby mnie nawet powiesili, coż to szkodzi? Lepiej wisieć na ruskim szubienicy, niż udawać się rosyjskim chlebem.

Ów dziewiętnastoletni młodzieniec przedstawiał już być chłopcem dziewiętnastoletnim. To jest mężczyzna zahartowany w świętym ogniu nienawiści.

Jego słowa grzmiały jakby odgłos wojenny bębna.

W jego oczach błyszczy żar, a iskry jego budzą drzemiąca w sercach jego kolegów namiętność.

Podnoszą się ze swego łóża, słowa padają, nastroj staje się gorący, twarze wszystkich płoną.

W jednym z łóżek leży chłopczyk z owianą głową i czyta polską książkę.

Inni objaśniają mu, że to książka do nauki fizyki

Chłopiec ten jest uczniem szóstej klasy gimnazjalnej, a jego ulubiony przedmiot to fizyka.

Kiedy wycofywał się z domu, podpalonego nieprzyjacielskim granatem, płomień i jego ogarnęły.

Koledzy zdarli z niego odzież, ale na głowie odniósł ciężkie obrażenia.

— Czyście otrzymali jakie wojskowe wykszolenie? — pytam się ich.

Mamy sw je stowarzyszenie; tam już dawno ćwiczyliśmy się w strzelaniu i celowaniu, a obecnie jeszcze ponad to przez sześć tygodni nas ćwiczone.

— Sześć tygodni to chyba nieco za mało na wojskowe wykształcenie, trzeba przecież długo przyzwyczajając się do wytrzymywania wojskowych trudów?

— Jesteśmy młodzi i silni — odpowiada dwudziestoletni mechanik — maszerować umiemy. Jeśli myślimy o tem że to wojna przeciw Rosyjanom i że ich pogromimy, wtedy nam ani zimno, ani nie jesteśmy głodni.

Patrzałem widziałem ich płonące twarze i ich świecące oczy.

Styszałem ich głos i zdało mi się, że na odgłos ich słów, na widok ich rozpromienionych twarzy wstały z grobu stare hasła: romantyzmu, bohaterstwa, poświęcenia?

Gdzieśmy styszeli o tem wszystkim?

Czyż nie było to w szkole podczas czytania i opowiadań o bohaterach, o Mucyuszu Scaevoli i o matce Grrachów, o męczennikach chrześcijańskich, o wyprawach krzyżowych dzieci, o Ryszardzie Lwim sercu i o Dziewicy Orleańskiej?

Czyż wiecznie żyją zapal, święte uczucia nienawiści, fanatyczna miłość ojczyzny, romantyczna pogarda śmierci?

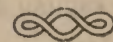
Czyż też umarli, a teraz święcą swoje zmartwychwstanie?

Czyż też nigdy nie umarli, a tylko drzemali?

Wielkie dzieje uderzają swym gromem w zaspane groby, w których uczucia te, dla których nowoczesne surowe życie nie miało pola, leżały pogrzebane.

Oto wstają.

Wielkie czasy nasze potrzebują ich i zują da ich po dostatkim w niezwykłym animum takich jak legionisci synów ziemi polskiej.



Z ROSYI.

Urządowy telegram z Petrogradu stwierdza, że ataki niemieckie na linię rosyjską Bzura-Rawka są najgroźniejsze i najsilniejsze z całej dotychczasowej ofensywy niemieckiej nad Wisłą; przeto przełamanie tej linii rosyjskiej jest wielce prawdopodobne.

Drugi telegram petrogradzki donosi o katastrofie lotniczej nad Rawką. Niemiecki aeroplan przedsięwziął wyprawę wywiadowczą ponad pozycjami rosyjskimi nad rzeką Rawką; jednakże dosięgł go belne strzały rosyjskie, zabiły oficera na nim się znajdującego i uszkodziły go do tego stopnia, że opadł niebawem między rosyjskie a niemieckie okopy.

Wnet wywiązała się o jego posiadanie zacięta walka między rosyjskim a niemieckim wojskiem; skoro jednakże żadna z walczących stron nie zdołała pokonać przeciwnika i opanować aeroplanu, za niechano walki a uszkodzony aparat pozostawiono własnemu losowi.

Holenderskie telegramy utrzymują, że nad brzegami Niemnu, na północnym wschodzie od Bolimowa zostali Moskale dotkliwie pobici i zmuszeni do odwrotu w kierunku północnym.

Z Petrogradu zaś donoszą, że rosyjskie prawe skrzydło wkręczyło znów do Prus Wschodnich i dotrzeć miało aż do Insterburga.

Z Nowego Jorku nadchodzi wiadomość, że Niemcy zajęli Hłowo (w pobliżu Mławy) gdzie zabrali do niewoli 4.000 Rosyan.

W Galicyi i na Bukowinie

Austryjackie poselstwo w Petropolis ogłasza następujący telegram urzędowy: «Nad Wisłą, w Galicyi i w Karpatach odnoszą wojska austro-węgierskie znaczne nad nieprzyjacielem zwycięstwa. Ważne pod względem strategicznym pasmo karpackie Kirlibaba odebrano Moskałom. Wyparto ich również z dolin Nagyag i Ung.

Na całym obszarze Galicyi są wojska rosyjskie w odwrocie.

Ponadto donoszą ostatnie telegramy o nowem świetnem zwycięstwie oręża austryjackiego na Bukowinie pod miastem Jakoben, wskutek czego opór rosyjski na ziemi bukowińskiej jest zupełnie złamany.

Z SERBII.

Z Bukaresztu donoszą, że wielka armia austryjacka jest skoncentrowana pod Orsowa, na granicy Austrii, Serbii i Rumunii. Ma ona niebawem wtargnąć do północnej Serbii.

Artylerya austryjacka bombarduje nieustannie pozycje serbskie nad Dunajem, głównie w okolicy miasta Gładowa.

Pogłoski o wybuchu austryjacko-rumuńskiej wojny.

Tutejsza prasa brazylijska donosi na podstawie telegramu z Niszu, jakoby wojska austryjackie z południowych Węgier wtargnęły do Rumunii i stoczyły pod Turn Severin pierwszą bitwę z armią rumuńską. Wiadomość ta nie została na razie przez żadne poważniejsze źródła potwierdzoną.

Powstanie w Mongolii.

W pozostającej od niedawna pod zwierzchnictwem rosyjskiem Mongolii, wybuchł groźny bunt. Rewolucyoniści w liczbie kilku tysięcy koncentrują się w okolicy Esingtingfian. Rząd wysłał przeciw nim wojska miejscowe.

Położenie wojsk angielskich w Egipcie.

Radiogram z Berlina utrzymuje, że położenie wojsk angielskich w okolicy miasta Kairo jest krytyczne wobec zbliżania się ze wschodu i zachodu armii tureckiej i powstańców.

Japonia wobec europejskiej wojny

Rząd japoński ofiarował Rosji swą pomoc w wojnie; przez Syberję mają

zostać wysłane pulki japońskie — przeważnie artylerya — na teatr rosyjsko-niemieckiej wojny. Za tę pomoc otrzymała Japonia rosyjską część wyspy Sachalin.

Prasa japońska nie zachwyca się tem wcale, lecz twierdzi że żołnierz japoński stoi za wysoko by mógł walczyć obok dzikich narodów Rosyi.

Niektóre pisma krytykują nader ostro rząd japoński za zbyłeczne zaangażowanie się po stronie trójporozumienia, co nie przynosi Japonii pożądaných korzyści.

Książę Okuma wypowiada się w prasie tokijskiej jaknajskrajniej przeciw wysłaniu wojsk japońskich do Europy, gdyż wojska japońskie walczyć tam będą za sprawę obcą — szkoda więc krwi i ofiar rzuconych na marne.

Z BRAZYLII

Kol Erechim — Rio Gr. do Sul.

Kolonję Erechim w muniępium Passo Fundo założono w październiku r. 1908. Centrum kolonii zaczęto budować w czerwcu 1909 r.

Od chwili założenia rozwijała się kolonia szybko, z powodu bliskości kolei i dobrej komunikacji gościńców jakoteż z powodu doskonałej ziemi i obfitych urodzajów. Dziś jest Erechim najwazniejszym centrum produkcji stanu Rio Grande.

Ludność kolonii wynosi obecnie 24300 głów, podczas gdy w r. 1913 było tam ledwie 18000 mieszkańców. W r. 1914 było ślubów 140, urodzin 497, wypadków śmierci 108. Kolonia liczy 16 szkół 9 rządowych, 7 prywatnych, niektóre z nich polskie.

Produkcya przyniosła w roku 1913 800 kontów, zaś w 1914 r. podniosła się na 1400 kontów.

Artykułami produkcji są: mília, fasola, smalec, pszenica i owies. Wywóz produktów obliczają na 700 kontów a przywóz na 200 kontów.

Strefa przeznaczona do kolonizowania wynosi 6690 lotów ziemi, z czego zajęto dotychczas 6135 lotów. W różnych częściach kolonii wymierzono 3301 lotów »urbanos«, z tych zajęto 903 loty.

Obszar ziemi należący do kolonii wynosi 211236 hektarów z czego zamieszkałych jst 197461 hektarów.

Rio. Dnia 3. b. m. toczył się przed trybunałem w Rio proces w sprawie kradzieży banknotów w »Caixa de Conversão«. Obwiniający adwokat Roussoulieres zażądał uwięzienia pomocnika kasowego Teixeira da Costa i pociągnięcia do odpowiedzialności dyrektora »Caixy« barona Aguiar Claras oraz skarbnika D-ra João Horta.

Adwokat twierdzi, że udowodnionem jest iż w czasie dokonania kradzieży był obecnym w »Caixa« tylko Teixeira da Costa. On oddał lekkomyślnie klucz od kasy w której były banknoty, stróżowi kasy. To też główną winę ponosi Teixeira da Costa.

Rio. W pierwszych dniach lutego zmarł ks. Gabriel da Barra, ostatni z kapłanów biorących udział w wyprawie wojennej na Paraguay.

Był on głównym kapłanem cesarza Piotra II; zaś za czasów republiki podniósł go marszałek Floriano Peixoto do rangi oficera.

Ostatnie lata spędził w klasztorze O. O. Kapucynów, gdzie zmarł w 76 roku życia.

Rio. W automobiliach miejskich zastępują gazolinę alkoholem; jako artykuł względnie tanim a wysoce praktycznym.

Rio. W tartaku S. José wybuchł pożar który zniszczył prawie wszystkie zabudowania tartaku. Szkody wyrządzone przez ogień wynoszą 500.000\$000.

Rio. Jedna z gazet w Rio odfotografowała podwórze przed policją, które w porze nocnej jest miejscem noclegu dla ponad 1000 bezdomnych nędzarzy.

Maceió. Handel maki pszannej i naffy podupadł zupełnie. To też ceny tych produktów są bardzo wysokie.

Recife. Antonio Martins zamordował własnego ojca i siostrę; policya go pochwyciła i uwięziła.

Porto Alegre. Telegramy donoszą o wybuchu wojskowej rewolucyi w Porto Alegre. Jednakże Pinheiro Machado i inni dygnitarze w Rio uważają tę wiadomość za nieprawdziwą.

Florianopolis. Szef fanatyków Antonio Tavares przejeżdżał tędy do Itajaty. Szef policji puścił się za nim w pościg.

Z Parany.

Fanatycy.

Oddział żołnierzy który pod wodzą oficera Munhoz natarł na fanatyków podniósł pewne straty.

Munhoz oraz kilku żołnierzy zginęło w walce. Następnie zostały zniszczone oszańcowania fanatyków w Timbosinho, St. Antonio i Barbosa. Fanatycy stracili 240 ludzi w zabitych i rannych.

Zwłoki oficera Munhoz zostaną sprowadzone i pochowane w Kurytybie.

Z Kurytyby.

Bractwo Matki Boskiej z Lourdes urządzi w tutejszej katedrze trzydniowe uroczyste nabożeństwa. Rozpoczną się one dnia 11-go b. m. solennem nabożeństwem a zakończą się dnia 14. b. m. sumą o godz. 10 1/2 oraz nabożeństwem wieczornem (przy akompaniamencie orkiestry o godz. 5 1/2).

Dnia 16 b. m. przypada trzecia rocznica zgonu barona Rio Branco. Brazylija odczuwa jeszcze dziś niepowetowany brak tego zdolnego i dzielnego męża stanu.

Pod jego pomnikiem ozdobionym dziś kwiatami i wieńcami grała rano i wieczorem orkiestra wojskowa.

Dnia 8. b. m. og. 9 wieczorem wykołent się w pobliżu Cajuru pociąg towarowy, jadący z Paraguay do Kurytyby. Jeden wagon został zniszczony nikt z ludzi nie zginął. Dyrektor kolei udał się osobiście na miejsce wypadku, by obejrzeć rozmiary katastrofy.

OD REDAKCYI

P. Szymon Krasucki ma do odebrania w redakcyi naszej 30\$000.

P. P. Jadwiga Urbaniak i Stanisława Marecka zechcą się we własnym interesie zgłosić do Przew. Ks. Prob. Stanisława.

Listy do odebrania w redakcyi naszej mają p. p.: Zdzisław Mazanek, Józef Sapala, Jan Iwaszk, Piotr Lemieszka, Grzegorz Musyjanko, Franciszek Żwarski, Michał Wandzura, Stanisław Roczkowski, Antoni Walczek, Henke.

Przypominamy, że już czas najwyższy uregulować prenumeratę za lata ubiegłe. — Kto zapłaci całą prenumeratę za rok bieżący, otrzyma w darze kalendarz św. Michała na rok 1915.

„Obowiązkiem jest katolików wszystkie gazety katolickie usilnie popierać“. (Słowa z listu Ojca św. Leona XIII).

Dr. Med. JANINA NOWICKA
(lekarzka)
Fakultetu Paryskiego.

Specyalność:
choroby kobiece i dziecięce.
Akuszerya.
Przyjmuje od 1. do 3. po południu.

Dr. GABRYEL NOWICKI
(lekarz)
Fakultetu Paryskiego.

Specyalność: choroby dróg moczowych, skóry i włosów. Choroby weneryczne. Choroby żołądkowe.
Przyjmuje od 3 do 5. po południu.

Rua Commendador Araujo, Nr. 69.

Najtańsza garkuchnia

dejąca śniadania, obiady i kolacje oraz kółka do spania, po cenach bardzo przystępnych.

Rodaków prosi się uprzejmie na szklakę piwa, kawy i herbaty.

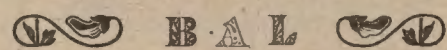
Władzą się językiem polskim, ruskim włoskim i portugalskim

Mateusz Mauricio

Rio Gr. do Sul. Faiol Grande

„Kółko Młodzieży Polskiej“
w Kurytybie

urządza w sobotę dnia 13 lutego b roku



Fantowa Loterya

w domu własnym przy ulicy C. de Carvalho Początek o godzinie 8-iej wieczorem. (Wstęp za zaproszeniami.)

Dom z ogrodem

jest natychmiast do wynajęcia w cenie umiarkowanej.

Blizsza wiadomość na miejscu:

Rua Prudente de Moraes, 65

Jan Kubis.

Poszukuje się dobrej

KUCHARKI

dla małej rodziny.

Zapłata dość wysoka.

Zgłoszenia: Rua Coronel Dulcidio 44

Kurytyba.

Dr Józef Czaki

(choroby wewnętrzne, kobiet i dzieci), stały lekarz Sanatorium »Araucaria« w Araucaryi, przyjmuje chorych w Kurytybie tylko w poniedziałki od 1 do 4. w biurze D-ra Szymańskiego na Praça Ozorio Nr. 1.

DOBRA OKAZYA.

Jest do sprzedania WÓZ CZTEROKOŁOWY i 2 KONIE wraz z uprzężą po cenie przystępnej.

Interesowani raczą się zgłosić do właściciela przy ulicy Dr. Ermelino de Leão Nr. 60.

Apteka Polska

Portão — Kurytyba

prowizora farmacyi, chemika, bakteriologa

Tad. Danielewicza

poleca

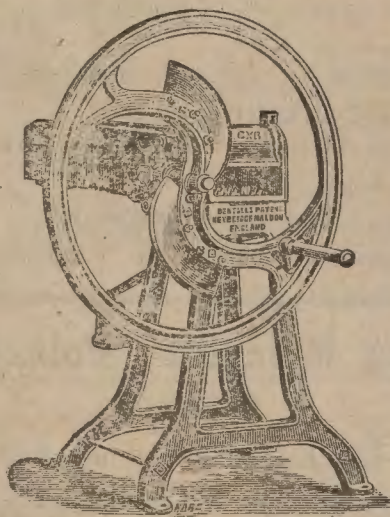
Wyroby własnego laboratorium według ostatnich wskazówek chemii i wymagań higieny:

„Hygieniczny puder ryżowy“, biały, różowy i koloru ciała po 1\$200 i 1\$500.

„Elixir do zębów“ jedyny gwarantowany środek dezynfekujący i zapobiegający psuciu się zębów, duży flakon 2\$000.

„Krem lanolnowy“ udelikatniający, 1\$500

Woda Kolońska Warszawska 1 litr 4\$500 i wiele innych.



„CASA METAL“

DE
HAUER JUNIOR & WEISER
CURITYBA

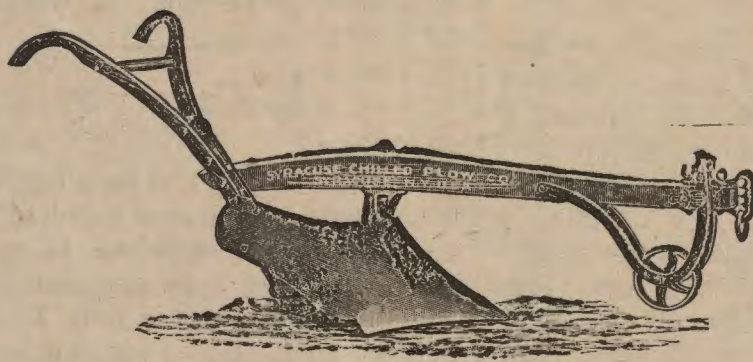
Rua 15 de Nowembro Nr. 44

„Cáixa do Correio Nr. 140 — Adres telegr.: „METAL“

Pierwszorzędny DOM Importowy!

Wielki skład pługów, maszyn i narzędzi rolniczych, jakoteż obfity wybór:

żelaza, stali, towarów żelaznych i szklanych, oraz sprzętów gospodarstwa domowego i t. d.



Dr. Szymon Kossobudzki

ul. Commendador Araujo, Nr. 8.

Przyjmuje od 1 do 4 popołudniu.

Telefon nr. 537. CURITYBA -- PARANA

Jack Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje
codziennie od 8 zrana do 5 wieczorem
wyjmuje zęby bez bólu.

rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

„ISIS-VITALIN“

Badany i aprobowany przez najwyższy urząd sanitarny w Rio de Janeiro



MARCA REGISTRADA

Zatwierdzony dekretem L. 240 według ustaw L. 5156 z dnia 8-go marca 1914 roku

„ISIS-VITALIN“ odnawia cały obieg krwi i jest nieocenionym lekiem na każdą chorobę.

„ISIS-VITALIN“ dodaje werwy życiowej i ochoty do życia.

„Isis-Vitalin“ powoduje zdrowy i czerstwy wygląd.

„Isis-Vitalin“ ożywia nerwy i dodaje im świeżości i tężyzny.

„ISIS-VITALIN“ pobudza apetyt i przyspiesza trawienie.

„ISIS-VITALIN“ jest bardzo smacznym napojem, chłodzącym rozgrzowaną krew, służy przeto jako znakomity napój stołowy.

„Isis-Vitalin“ może każdy z korzyścią dla swego zdrowia spożywać.

„Isis-Vitalin“ jest ekstraktem w najwyższym stopniu skoncetrowanym, dlatego więc niezmiernie tanim środkiem w użyciu.

Jest do nabycia we wszystkich składach.

Zastępca generalny na Paragę:

Otto P. R. Staerke

Curityba.

WIELKI DOM IMPORTOWY

w Kurytybie

Hauer & Irmao

przy ul. Jose Bonifacio Nr. 24. (obok katedry)

Posiada na składzie wielką ilość żelaza i stali w sztabach, cynku, blachy cynkowej i drutu kolczastego.

Maszyny Rolnicze wszelkiego rodzaju.

Pługi najnowszej konstrukcji.

Wielki Skład Farb Malarskich wszelkich gatunków.

Pokost, Smary, Oleje, Terpentyna, Laktery, Pędzle, i t. d.

Naczynia Kuchenne: Noże, Łyżki, Widelce, garnki, rondle i t. d.

Olbrzymi wybór płócien wszelkiego rodzaju:

Algoda, riscados, brim, battiste chitas i t. d. Materye bawelne i

Wełniane, krajowe i zagraniczne na ubrania dla mężczyzn i kobiet.

Wstążki, Koronki, Guziki, Igły, Grzebienie i inne drobiazgi.

Ceny możliwie niskie!

„Casa Ideal“

Wielki Skład Obuwia!!

CASA IDEAL postanowiła przedstawić swej licznej klienteli największy wybór taniego obuwia. Proszę wykorzystać umiejętnie okazyje i nabyć obecnie obuwie tanie i eleganckie po cenie przystępnej dla każdej kieszeni. Nie tracić czasu, nie ociągać się, a zwiedzić czempredzej sklep przy ulicy:

rua José Bonifacio N. 9 — CURITYBA
ALBERT C. ELIAS.

„Bazar UNIAO“

Największy Polski Dom Handlowy

IGNACEGO KASPROWICZA.

Kurytyba, Avenida Luiz Xavier róg Prasa Ozorio.

Poleca swój wielki skład towarów bławatnych i wełnianych dla pań i dla mężczyzn etc.

Otrzymałem wprost z Europy; wielki wybór najmodniejszych batis-tów białych i kolorowych. BLUZY: batistowe i guipirowe. SUKIENECZKI DLA DZIECI. UBRANKA DLA CHŁOPCÓW.

Casemiry, chevioty, angielskie, brins carsniety na ubrania męskie, kapelusze, kołnierzyki, koszule granaty, skarpety itd.

Ceny ja najtańsze

MASZYNY DO SZYCIA

ŚWIEŻE NASIONA